

Sygn. akt IV Ca 867/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 września 2013r.

Sąd Okręgowy Warszawa Praga w W. IV Wydział Cywilny – Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący SSO Iwona Wróblewska-Pokora

Sędziowie SO Bożena Murawska-Kołota

SO Paweł Iwaniuk (spr.)

Protokolant Martyna Perzyńska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 13 września 2013r. w W.

sprawy z powództwa K. K.

przeciwko B. P. i A. P.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej B. P.

od wyroku Sądu Rejonowego w Otwocku

z dnia 14 marca 2012 r., sygn. akt I C 338/09

I. oddala apelację;

II. zasądza od B. P. na rzecz K. K. kwotę 600 (sześćset) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu w instancji odwoławczej.

Sygn. akt IV Ca 867/12

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 14 marca 2012 r. Sąd Rejonowy w Otwocku na skutek pozwu K. K. przeciwko B. P. i A. P. o zapłatę kwoty 9061,00 zł zasądził w punkcie I od B. P. i A. P. na rzecz K. K. kwotę 7941 zł, w punkcie II oddalił powództwo w pozostałym zakresie i w punkcie III zasądził od pozwanych na rzecz powoda 1440,44 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Rejonowy **ustalił**, iż w dniu 25 lipca 2009 r. w J. około godziny 18-19 doszło do zdarzenia, w którym K. K. został pogryziony przez psa, którym zajmowali się B. P. i A. P.. Powód przebywał w tym czasie na spacerze wraz z narzeczoną i psem rasy mieszanej z domieszką pitbulla. Pies został spuszczonej, nie posiadał kagańca i biegał wolno. Przy ulicy (...) zza pobliskiego ogrodzenia wybiegły 2 psy rasy amstaff, które były pod opieką A. P.. Również i one nie były na smyczy i nie posiadały kagańców. Amstaffy zaczęły gonić psa powoda, który zaczął uciekać. Powód zawołał go i kiedy ten podbiegł do niego amstaffy zaatakowały go. K. K. złapał za obrozę swego psa chcąc go odciągnąć i wtedy też został ugryziony w dłoń przez jednego z amstaffów. W momencie ugryzienia ręka powoda była zaciśnięta na obroży. Zaraz

po tym zdarzeniu A. P. zawołał psy i oddalił się z nimi. Powód natomiast wezwał policję, która ustaliła, iż psy rasy amstaff w rzeczywistości są własnością K. P. – córki pozwanych, u których w czasie jej nieobecności psy przebywają.

W wyniku ugryzienia K. K. doznał rany kłusanej z otarciem naskórka w dwóch miejscach na grzbietowej powierzchni dłoni lewej i ponad stawem międzypaliczkowym bliższego palca IV tejże ręki. Ponadto u powoda wystąpił niewielki krwiak podskórny ponad miejscem ugryzienia. Powyższe obrażenia spowodowały u powoda niezdolność do pracy na okres 5 dni w okresie od 27 lipca 2009 r. do dnia 31 lipca 2009 r. oraz typowe dolegliwości bólowe i stres. Powód po wizycie w szpitalu zakupił leki za łączną kwotę 61,21 zł. Ponadto przed zdarzeniem – w dniu 20 lipca 2009 r. K. K. zawarł ze S. F. prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą I.-B. umowę o dzieło na mocy której miał zamontować 40 sztuk mieszkaniowych stacji wymiennikowych C.W. i C.O. typu I. w budynku mieszkalnym w P. przy ul. (...). Umowa przewidywała termin rozpoczęcia prac na dzień 27 lipca 2009 r., zaś koniec na dzień 7 sierpnia 2009 r. oraz wynagrodzenie brutto 6000 zł. W części prac miał pomagać powodowi jeszcze jeden pracownik, którego dniówka wyniosłoby 120 złotych. W związku z stanem zdrowia powoda oraz niemożnością dotrzymania terminu prac powyższa firma w dniu 27 lipca 2009 r. odstąpiła od umowy. Powód utracił więc wynagrodzenie za wykonanie dzieła w kwocie: 6000 zł – 120 zł = 5880 zł.

Apelację od powyższego wyroku wniosła B. P. zaskarżając go w części, tj., w punkcie I i III oraz wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanych kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego, ewentualnie o uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. Pozwana sformułowała zarzut naruszenia prawa materialnego, tj. art. 431 k.c. poprzez przypisanie odpowiedzialności za zwierzę osobie, która jest zobowiązana do opieki nad nim oraz przypisanie odpowiedzialności B. P., która nie ponosiła winy w zdarzeniu, a szkoda została wyrządzona przez psa nie pozostającego pod jej opieką. Ponadto sformułowała zarzut naruszenia art. 431 k.c. w zw. z art. 361 § 2 k.c. poprzez zasądzenie kosztów przewyższających utracone przez powoda korzyści oraz art. 362 k.c. poprzez brak zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody, z uwagi na fakt, iż powód przyczynił się do jej powstania. Zdaniem pozwanej doszło także do naruszenia przepisów prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. poprzez uznanie, iż szkoda została wyrządzona przez zwierze należące do córki pozwanych, a nie przez psa powoda oraz brak ustalenia, że w sytuacji gdyby powód trzymał swojego psa na smyczy nie doszło by do ataku amstaffów. Pozwana podniosła również naruszenie art. 232 k.p.c. poprzez przyjęcie, iż psy nie gryzły się między sobą, zaś powód nie próbował ich rozdzielić i uznanie, że agresja amstaffów była skierowana przeciwko powodowi oraz ustalenie, iż powód mógł wykonać prace wynikające z zawartej umowy z pomocą tylko jednej osoby, w ciągu jednego dnia, art. 233 k.p.c. poprzez uznanie, że pozwany poniósł koszt leków w wysokości 61,21 zł, podczas gdy prawidłowa analiza dokumentu wskazuje, iż koszt ten wyniósł 50,86 zł, art. 23 k.p.c. w zw. z art. 281 w zw. z art. 48 i 49 k.p.c. poprzez oparcie rozstrzygnięcia w sprawie na opinii biegłego, który wcześniej sporządzał opinię prywatną na zlecenie powoda.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:

Stosownie do art. 382 kpc, sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Z uwagi na okoliczność, iż Sąd Okręgowy nie uzupełniał postępowania dowodowego jak też nie znalazł uzasadnionych podstaw do zakwestionowania oceny dowodów i ustaleń faktycznych orzeczenia sądu pierwszej instancji, przyjął ustalenia zawarte w znanym stronom uzasadnieniu za podstawę faktyczną swojego orzeczenia. Uznając prawidłowość ustaleń faktycznych i oceny dowodów, sąd drugiej instancji nie miał obowiązku przeprowadzania na nowo własnej ich oceny.

Nietrafny pozostawał zarzut naruszenia przez Sąd I Instancji art. 233 § 1 kpc. Zgodnie z powołanym przepisem sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału i nie jest wystarczającym dla skutecznego zakwestionowania dokonanej przez Sąd I Instancji oceny dowodów przedstawienie przez stronę skarżącą tylko własnej ich oceny i wyrażenie dezaprobaty dla oceny prezentowanej przez sąd pierwszej instancji. Skarżący ma obowiązek wykazania, że sąd a quo wywiódł z materiału procesowego wnioski sprzeczne z zasadami logiki lub doświadczenia życiowego, względnie pominął w swojej ocenie istotne dla rozstrzygnięcia wnioski wynikające z konkretnych dowodów.

Tego rodzaju uchybień skarżący nie wykazał. Stwierdzić należy, iż Sąd Rejonowy miał pełne prawo w oparciu o przedstawione dowody stwierdzić, iż powód w chwili ugryzienia trzymał swego psa za obrozę. Przemawia za tym obok zeznań osoby znajdującej się w bezpośredniej bliskości miejsca zdarzenia, także jego przebieg (obrona własnego psa przed innymi go atakującymi) oraz charakter obrażeń (głównie zewnętrzna część dłoni). Sąd ów mógł wysnuć z powyższego logiczny wniosek, że wyklucza to możliwość przyjęcia, iż pogryziony został przez własnego psa. W konsekwencji niewadliwe było uznanie, iż to jeden z psów znajdujących się pod opieką pozwanych spowodował te obrażenia.

Za niewątpliwie w świetle złożonych dokumentów lekarskich oraz opinii biegłego były ustalone przez Sąd obrażenia powoda i ich skutki zdrowotne. Zaznaczyć przy tym, iż zarzut naruszenia art. 49 kpc sformułowany w apelacji nie mógł być skuteczny, jako, że pozwana nie zwróciła na uchybienie to uwagi sądu stosownie do treści art. 162 kpc. Utraciła tym samym możliwość powoływania się na to uchybienie w toku postępowania. Zarazem brak jest podstaw normatywnych do przyjęcia, iż uchybienie w zakresie oparcia się na dowodzie biegłego, który mógłby zostać wyłączony na podstawie art. 49 kpc stanowiło naruszenie które Sąd winien brać pod uwagę z urzędu. Nie skutkuje to w szczególności nieważnością postępowania, a jedynie może być brane pod uwagę w procesie oceny dowodów. Niemniej jednak, brak jest dostatecznych podstaw, aby w sprawie niniejszej wiarygodności opinii, sporządzonej przez biegłego uprzednio sporządzającego opinię prywatną, można było odmówić. Fakt pokrywania się wniosków opinii sporządzonej na zlecenie Sądu z wnioskami opinii prywatnej wiarygodności tej automatycznie nie pozbawia. Skarżąca zaś nie sformułowała zarzutów natury merytorycznej, mogącej trafność owych wniosków kwestionować, a jedynie zarzuty o charakterze formalnym, co samo w sobie nie jest wystarczające do odjęcia opinii przymiotu wiarygodności.

Nie ma także racji apelująca, iż doszło do uchybienia przepisowi art. 431 k.c. W sprawie istniały wszelkie podstawy do przyjęcia, iż to oboje pozwani amstaffy swej córki chowali w rozumieniu przepisu art. 431 kc. Brak jest logicznego uzasadnienia dla forsowanej przez pozwaną tezy, iż wyłącznie jej mąż (pozwany w sprawie niniejszej) psami tymi się zajmował. Dla spełnienia bowiem przesłanki „chowania zwierzęcia” określonej w art. 431 kc wystarczające jest sprawowanie jakiegokolwiek władztwa faktycznego nad zwierzęciem. Władztwo to może zarówno wynikać z jakiegoś tytułu prawnego, jak również przybierać taką formę władania, za którym nie stoi żadne uprawnienie. Nie do zaakceptowania zatem jest stanowisko pozwanej stwierdzającej, iż z samego faktu dostarczenia psom schronienia we własnym domu i zapewnienia im utrzymania, wobec tego, że większość czynności pielęgnacyjnych wykonywał tylko pozwany, nie można wywodzić jej odpowiedzialności w oparciu o art. 431 kc. Przeciwnie okoliczność ta potwierdza, iż zezwalając na zamieszkiwanie psów w jej domostwie i utrzymując jej na równi z drugim z pozwanych, pozwana sprawowała nad psami pieczę. Dodatkowo fakt posługiwania się książeczką szczepień wskazuje, iż czuła się za nie odpowiedzialna, co wzmacnia stanowisko, iż na równi z drugim z pozwanych spełniła ona przesłankę „chowania zwierzęcia”, określoną w powołanym przepisie.

Nieskuteczny także w ocenie Sądu Okręgowego pozostaje zarzut błędnego przypisania pozwanej winy. Zwrócić wszakże należy uwagę, iż przepis art. 431 § 1 kc kreuje odpowiedzialność na zasadzie domniemania winy w nadzorze. Oznacza to, że pozwana winna wykazać, iż jej nadzór nad psami był staranny. Umożliwienie przemieszczania się psów poza teren nieruchomości pozwanych bez smyczy i kagańca niewątpliwie takiej staranności nie stanowi. Trudno zarazem w okolicznościach sprawy uznawać, iż o tego rodzaju sposobie wyprowadzenia psów pozwana nie wiedziała, skoro podobne do ustalonego w sprawie zdarzenia doszło już wcześniej. Brak reakcji na powyższe świadczy o braku należytej staranności, jaką osoba chowająca psy winna się wykazać.

Nie można także podzielić zarzutu naruszenia art. 362 kc poprzez brak zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody, z uwagi na fakt, iż powód przyczynił się do jej powstania. Brak jest jednak przekonującego dowodu, iż to zachowanie powoda doprowadziło do powstania szkody, albo powiększenia się jego rozmiaru. Nie jest nim zwłaszcza sama okoliczność, iż pies powoda nie był prowadzony na uwięzi. Sam fakt uchybienia w tym zakresie przepisom prawa miejscowego nie przesądza o zawinieniu powoda. Zauważyć należy, iż brak jest dowodu na jakiegokolwiek agresywne zachowanie psa powoda, które mogłyby uzasadnić aktywność psów pozwanych. Fakt pozostawiania go w stanie wolnym wydaje się irrelevantnym dla powstania szkody, skoro to nie ten pies rozpoczął zdarzenie.

Nie zasadny jest także zarzut naruszenia art. 431 § 1 kc w zw. z art. 361 kc, w zakresie w jakim Sąd Rejonowy przyjął, iż szkodę powoda stanowią utracone przezeń korzyści jakie miał osiągnąć w wyniku realizacji umowy o dzieło, z której to na skutek obrażeń dłoni musiał się wycofać. Korzyść jaką pozwany miał osiągnąć stanowiło wynagrodzenie za wykonanie dzieła w kwocie 6000 zł. W ocenie Sądu Okręgowego ustalony stan faktyczny nie pozwala na wyprowadzenie wniosku, iż do wykonania tej umowy powód musiałby posilkować się pomocą, ani też w jakim ewentualnie zakresie pomoc ta miałaby być świadczona. Twierdzenia, iż do wykonania dzieła potrzeba by było powodowi pomocnika oraz zakres tej pomocy, a w konsekwencji koszty jakie miałby w celu wykonania dzieła ponieść powód w najmniejszym stopniu nie zostały wykazane. Obowiązek ten spoczywał na pozwanych skoro powód wykazał jaką korzyść miałby odnieść w wyniku wykonania umowy o dzieło, składając tę umowę. Samo oparcie się na stwierdzeniu powoda, iż musiałby zapłacić ok. 120 zł za pomocnika nie jest dla Sądu Okręgowego wystarczające. Nie określając zakresu prac jaki pomocnik miałby wykonać, nie jest bowiem możliwa weryfikacja tego oświadczenia. Zarzut zatem nie mógł zostać uwzględniony, tym bardziej, że nawet konstatacja Sądu Rejonowego w zakresie w jakim uznał, iż od kwoty 6000 zł żądanej przez powoda tytułem odszkodowania należy w ogóle odjąć 120 zł, nie przekonuje.

W stanie powyższym stwierdzić należało, iż Sąd Rejonowy ustalił wysokość zadośćuczynienia w kwocie 2000 zł, w sposób odpowiedni z uwagi na stopień doznanych przez powoda uszkodzeń dłoni oraz ból w okresie rekonwalescencji, która trwała 7 dni. Jednakże należy zwrócić uwagę, że nie był to uraz trwały, gdyż obecnie na dłoni powoda nie ma żadnych śladów ugryzienia. Dlatego należało uznać, iż przyznane zadośćuczynienie jest adekwatne do odniesionych obrażeń.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego, zapadło stosownie do dyspozycji art. 98 § 1 i 3 kpc, w myśl których zasadą pozostaje, iż strona przegrywająca (a za taką należy uznać pozwaną) obowiązana jest zwrócić na rzecz wygrywającego koszty jakie on poniósł. Na koszty te składa się wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika powoda ustalone zgodnie z dyspozycją § 13 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r., nr 163, nr, 1348 ze zm.).

Mając powyższe na względzie orzeczono na podstawie art. 385 kpc jak w sentencji.